Rok XII. Nr. 236 — Sosnowiec, czwartek 26 sierpnia 1937 roku. — Cena numeru 10 groszy

EXPRES ZAGŁĘBIA

Jedyny organ demokratyczny niezależny woj. kieleckiego

Prenumerata wynosi miesięcznie zł. 2.—

.dres Redakcji, Ad .istracji i Drukarni Sosnowiec, .alna 1a

R. .16.92, Adm. 6.14.97

Konto czekowe P.K.O. Katowice 304.247

ODDZIAŁY: KIELCE, Marsz. Focha 26 (róg Sienkiewicza) tel. 13-78; BĘDZIN, Sączewskiego Nr. 29; DĄBROWA, ul. 3-go Maja 14 i Królowej Jadwigi (róg Narutowicza); ZAWIERCIE, ul. 3-go Maja, 5, tel. 97; CZELADŹ, Bytomska 31; GRODZIEC, ul. Legionów tel. 7-19-66.

Sowiety uderzą na Mandżurię?

Szanghaj odcięty od Nankinu

Miasto stoi w płomieniach

SZANGHAJ, 25. 8. Samoloty japońskie w liczbie 18, bombardowały wczoraj ponownie linię kolejową Szanghaj — Nankin.

W rezultacie most kolejowy między Sudżów i Tsiadin został kompletnie zniszczony.

Ruch kolejowy między Szanghajem a Nankinem został wstrzymany co pogorszyło sytuację wojsk chińskich, powodując opóźnianie się posiłków i amunicji.

Miasto Szanghaj w dalszym ciągu stoi w płomieniach. Od kanału Hongkew - Czek na wschód ciągnie się morze płomieni. Wielkiemu zniszczeniu uległy ulice Boadway, Tokunsin-road Wayside, Dikswell-road i inne.

Spłonęło prawie doszczętnie przedmieście Pootung, położone po przeciwnej stronie rzeki.

Komunikat sztabu chińskiego donosi o utrzymaniu większości pozycyj przez oddziały chińskie i o wielkich stratach, poniesionych przez Japończyków podczas lądowania posiłków. Komunikat wskazuje, że znaczna część japońskich samolotów bombardujących przylatuje do Chin bezpośrednio z lotnisk, położonych na wyspach japońskich.

Sowiety wyczekują

TOKIO, 25. 8. Prasa tokijska powiadomość o rozległych przygotowatwierdza w doniesieniach z Charbinu niach, czynionych przez Sowiety w Mongolii Zewnętrznej, dla wysłania na pomoc Chińczykom kawalerii sowiecko - mongolskiej.

Jednocześnie Sowiety zwiększają swe siły zbrojne wzdłuż całej granicy sowiecko - mandżurskiej, tak w rejonie Czyty, jak i Chabarowska i Władywostoku.

Wzrost sił sowieckich w tych dwu ostatnich rejonach ma wynosić już około 90.000 ludzi.

Prasa japońska twierdzi, że **siły sowieckie na Dalekim Wschodzie przekraczają już dziś pod względem liczebnym całą armię japońską.**

W dniu 24 sierpnia 1937 r. zmarł

ś. † p.

JAN GĘBORSKI

DŁUGOLETNI PREZES RADY NADZORCZEJ I ZAŁOŻYCIEL BANKU LUDOWEGO W BĘDZINIE

W Zmarłym tracimy wielce oddanego członka i współtowarzysza pracy.

Cześć Jego pamięci!

RADA NADZORCZA I ZARZĄD BANKU LUDOWEGO W BĘDZINIE

Demonstracyjny strajk powszechny

w Krakowie, Bochni, Wieliczce i Białymstoku

KRAKÓW, 25. 8. Wczoraj rano wybuchł w Krakowie niespodzianie strajk powszechny.

Strajkują wszystkie fabryki, zakłady użyteczności publicznej, tramwaje i autobusy.

Wodociągi i elektryczność funkcjonują. Gazety nie wychodzą.

Strajk ma charakter demonstracyjny i ma potrwać do godz. 24-ej.

Protestacyjny strajk generalny wybuchł również w Bochni, Wieliczce i innych miastach Małopolski.

Nadeszła również wiadomość o wybuchu strajku generalnego w Białymstoku.

Strajk ma trwać do godz. 24-ej.

Poszukiwania Lewoniewskiego trwają

MOSKWA, 25. 8. — Tass donosi: Dziś o godz. 8 m. 25 wystartowały z Moskwy trzy 4-motorowe samoloty, stanowiące ekspedycję, udającą się na poszukiwania Lewoniewskiego.

Ekspedycja składa się z pięciu najwybitniejszych lotników sowieckich: Szweleca, Wodopianowa, Mołokowa, Aleksiejewa i Spirina.

Spisek na życie prezydenta Portugalii

PARYŻ, 25. 8. Z Lizbony donoszą iż policja wpadła na trop nowego spisku na życie prezydenta portugalskiego Salazara. Zamach miał być dokonany w dniu 1 bm., został jednak przez policję udaremniony. Jak donoszą, spiskowcy zamierzali tym razem rzucić bombę do przejeżdżającego auta Salazara.

Jak wiadomo, ostatniego zamachu na życie prezydenta dokonano dopiero w dniu 1 czerwca br.

9-letni morderca

KIELCE, 25. 8. W gajówce leśnictwa Ratuszowice, w pow. koneckim 9-letni syn gajowego Aleksy Gielct, korzystając z nieobecności rodziców, którzy poszli do kościoła, nabił karabin ojca i zastrzelił dwuch swych towarzyszy zabaw, 12-letniego Bronisława Bednarskiego i 7-letniego Sylwestra Wychowańca.

Bednarski zmarł na miejscu, a Wychowaniec tego samego dnia po przewiezieniu do szpitala w Końskich

SANTANDER PADŁO

Brygada nawarska zdobyła Torre Lawega

PARYŻ, 25. 8. Brygada nawarska, posuwa się bardzo wolno naprzód, ze względu na silny ogień artylerii rządowej. Miejscowość Santilana, leżąca na północ od Torrelavega, została przez powstańców otoczona ze wszystkich stron.

Dalsze grupy powstańcze zajęły miejscowości: Requejada i Polanca oraz ważne pozycje górskie pod Severon, docierając w ten sposób na odległość 6 klm. od Santander.

Oddziały wojsk marokańskich zdobyły szczyt Garona, leżący na południowy wschód od Santanderu oraz zajęły miejscowości: Renedo i Socobio

W ręce wojsk powstańczych wpadł liczny materiał wojenny, w tym trzy armaty i 50 karabinów maszynowych

Oddziały powstańcze, operujące wzdłuż drogi z Castro Urdiales do Santander zajęły miejscowości: Larado i Santona

SANTANDER, 25. 8. O godz. 13 m. 30 władze miejskie oznajmiły, iż miasto poddaje się wojskom gen. Franco.

Dowództwo wojsk powstańczych pod Santander o godz. 13.30 wydało następujący komunikat:

Władze rządowe zostały zmuszone do ustąpienia. Oficjalnie zawiadamiają, iż miasto poddaje się wojskom gen. Franco.

Kolumny wojsk narodowych pośpiesznie przygotowują się do zajęcia stolicy kraju Basków. Obecnie znajdują się zaledwie w odległości 6 km. od miasta, możliwym jest jednakże, że wejście do Santander wojsk gen. Franco nastąpi dopiero jutro.

Rząd baskijski schroni się na okręt angielski

LONDYN, 25. 8. „Times“ donosi z Hendaye, że brytyjski kontrtorpedowiec „Keith“ opuścił ubiegłej nocy Saint Jean de Luz i wyjechał do Capo Mayor koło Santanderu, **celem zabrania na pokład prezydenta Aguirre i członków rządu baskijskiego**

Równocześnie kontrtorpedowiec weźmie na pokład 17 zakładników, którzy podczas ewakuacji Bilbao zostali przewiezieni do Santanderu oraz kilku obywateli brytyjskich.

Fundusz Pracy

nie będzie zlikwidowany

WARSZAWA, 25. 8. W związku z pojawieniem się pogłosek o zamierzonej rzekomo likwidacji Funduszu Pracy Ministerstwo Opieki Społecznej wyjaśnia, że pogłoski te są całkowicie bezpodstawne. Nie są rozpatrywane jakiekolwiek projekty likwidacji Funduszu Pracy i nie odpowiadają prawdzie wiadomości o rzekomych pracach przygotowawczych w tej dziedzinie.

Nowe bezprawia Gdańska

GDAŃSK, 24. 8. Senat wolnego miasta Gdańska zarządził w tych dniach przeniesienie szeregu uczniów narodowości polskiej, uczęszczających do prywatnych szkół Polskiej Macierzy Szkolnej do szkół okręgowych z niemieckim językiem nauczania.

W związku z tym, wobec nieobecności w Gdańsku, ministra Chodackiego zastępca komisarza generalnego radca Perkowski złożył w Senacie ostry protest przeciw powyższemu zarządzeniu, jako sprzecznemu z umową polsko - gdańską z dnia 18 września 1933 r.

Należy zaznaczyć, że sprawa tych uczniów jest przedmiotem toczących się od dłuższego czasu rozmów między przedstawicielami rządu polskiego i senatu gdańskiego.

Minister spraw zagr. Szwecji

z wizytą w Polsce

WARSZAWA, 25. 8. Własnym samolotem przybył wczoraj w godzinach popołudniowych min. spraw zagranicznych Szwecji p. Sandler.

Ministrowi towarzyszą sekretarz generalny MSZ p. Guenther i sekretarz osobisty p. Groenwald.

Na lotnisku w Warszawie powitał p. min. Sandlera p. minister spraw zagranicznych Beck w towarzystwie podsekretarza stanu i wyższych urzędników ministerstwa, komisarz rządu na m. st. Warszawę, prezydent miasta oraz członkowie poselstwa szwedzkiego

Pobyt min. Sandlera w Warszawie i Krakowie potrwa trzy dni.

Po oficjalnych wizytach min Sandler podejmowany był wieczorem przez min. Becka obiadem.

Dziś min. Sandler złoży wieniec na grobie Nieznanego Żołnierza.

W godzinach południowych odbędzie się śniadanie wydane przez ministra przem. i handlu Romana. Wieczorem zaś obiad w poselstwie szwedzkim

27 bm. nastąpi wyjazd do Spały, gdzie Pan Prezydent Rzplitej przyjmie na audiencji min. Sandlera

28 bm. min. Sandler uda się do Krakowa. Przed południem nastąpi złożenie wieńca pod Wieżą Srebrnych Dzwonów. Po zwiedzeniu Wawelu odbędzie się śniadanie, wydane przez prezydenta m. Krakowa. Wieczorem wyda obiad p. min. spraw zagr. Józef Beck.

Po obiedzie nastąpi odjazd do Berlina.

Z KRAJU

Zamordowali właścicielkę sklepu
I PODPALILI DOM.

Wczoraj rano mieszkańcy Jutrownicy zaalarmowani zostali pożarem. który wybuchł w mieszkaniu wdowy Cieślińskiej, właścicielki małego sklepu kolonialnego.

Przybyłej na miejsce ochotniczej straży pożarnej przedsawił się straszny widok. Na płonącym łóżku leżała zamordowana Cieślińska. Z rany głowy sączyła się struga krwi. Pokrwawone ręce świadczyły, że ofiara mordu stoczyła z napastnikami walkę,

Po ugaszeniu pożaru, policja przystąpiła do dochodzeń i ustaliła. że Cieślińska padła ofiarą mordu rabunkowego. Po zamordowaniu wdowy zbrodniarze splądrowali całe mieszkanie nie zaniedbując wyrwać swej ofierze kolczyków z uszu. Następnie bandyci podpalili mieszkanie i zbiegli.

Jako podejrzanego aresztowano 66--letniego bezrobotnego Jarmuszyka. lokatora domu zamordowanej. Aresztowany nie przyznał się do winy.

Obława na wilki
NA POLESIU.

W dniach 20 i 23 bm. odbyła się na Polesiu, zarządzona przez starostwo powiatowe w Łunińcu, obława na wilki, które w ostatnich czasach stały się plagą tych okolic.

W obławie tej wzięło udział 500 ludzi. jako nagonka oraz 70 myśliwych.

W pierwszym dniu obławy padło 7 wilków, w drugim zaś 5.

Więzień popełnił defraudację
W WIĘZIENIU.

W ub. roku osadzony został w więzieniu tczewskim Władysław Pilecki. były nauczyciel. skazany za defraudację pieniędzy szkolnych i bigamię.

Już podczas śledztwa aresztowany zachowywał sę wzorowo, tak, iż następnie zdobył zaufanie władz więzienych. Powierzono mu nawet załatwianie spraw kasowych. Pilecki przekazywał pocztą sumy należne wierzycielom sądowym.

Jednakowoż, po pewnym czasie Pilecki zaczął wysyłać pieniądze pod adresem własnych znajomych! Gdy zorientował się, że lada chwila sprawa może wyjść na jaw — opuścił mury więzienne, co przyszło mu tem łatwiej, iż miał tutaj specjalne przywileje.

Po odebraniu pieniędzy od znajomych ulotnił się z Tczewa. Jednak po kilku miesiącach schwytano go w Starogardzie.

Za defraudację popełnioną w więzieniu skazany został na 1 rok i 10 mies. więzienia. Na skutek apelacji zmniejszono mu wymiar kary do 1 roku i 6 mies.

—-ooo—-

Po słońce i owoce
DO ZALESZCZYK.

Odpoczynek w miesiącach jesiennych, w warunkach letnich. zdawałby się być niedoścignionym marzeniem tych wszystkich którym obowiązki nie pozwalają na wcześniejsze korzystanie z urlopu Wybór miejscowości do której możnaby bez obawy wyjechać np. we wrześniu nie należy do łatwych. gdyż poza wypoczynkiem w ciszy i spokoju do pełni zadowolenia potrzebne jest słońce, w braku którego każdy wypoczynek traci całkowicie swoje znaczenie.

Jest jednak w Polsces miejscowość posiadająca właściwości typowo południowe a mianowicie Zaleszczyki.

Zaleszczyki właśnie szczycą się największym nasłonecznieniem i największą ciepłotą i nie będzie w tym najmniejszej przesady, gdy się powie, że we wrześniu można w Zaleszczykach opalić się tak samo, jak naprzykład w lipcu w innych miejscowościach w Polsce,

Poza tym okolice Zeleszczyk obfitują w przeróżne owoce. a przede wszystkim w winogrona, na których. ze względu na ich przystępną cenę, każdy może sobie użyć dowoli. Świetną okazją do wyjazdu do Zaleszczyk będzie obchód „Winobrania", podczas którego na podstawie kart uczestnictwa Ligi Popierania Turystyki obowiązywać będą zniżki kolejowe oraz całkowite zwolnienie z taksy kuracyjnej.

Dyr. Sieradzki o karierowiczostwie
Zeznania przy drzwiach zamkniętych
Dalszy ciąg procesu o zniesławienie wyższych urzędników skarb.

W sprawie o zniesławienie wyższych urzędników skarbowych w Warszawie po zeznaniach dyr. Michała Rzadkiewiczo złożył wyjaśnienia dyr. Stefan Sieradzki.

Pod jego adresem wysuwano zarzut, że nie przesłał żądanych akt sędziemu śledczemu. Zeznaje on, że żądane akta polecił przesłać w całości podległym urzędnikom, nie przeglądając ich. Dyr. Sieradzki wyjaśnia, że

o Michalskim dowiedział się od Rzadkiewicza, który mówił, iż otrzymał polecenie wszczęcia dochodzeń w związku z nadużyciami na terenie Izby grodzkiej.

Z kolei dyr. Sieradzki omawia atmosferę urzędniczej plotki Pracując w prokuraturze, był on przyzwyczajony do życzliwej współpracy, natomiast w administracji skarbowej spotkał się z objawami niezdrowej atmosfery i postanowił ją wytępić.

Rozprawiając się z szeregiem wysuwanych przeciwko niemu zarzutów, przytacza naprzykład, że

nie był karierowiczem, że kiedy w r. 1935 zaproponowano mu stanowisko dyrektora Izby skarbowej w Wilnie, odmówił.

Odparł dalej twierdzenie, jakoby nie był członkiem Związku Legionistów, przytaczając odpowiednie dowody

Dyr. Sieradzki, zapytany o osobę Antoniego Lubowidzkiego, stwierdza, że należał on do urzędników wprowadzających intrygi, oraz rozbijających spoistość personalu.

Prokurator w pewnym momencie pyta dyr. Sieradzkiego, czy

nie odniósł on wrażenia choroby u osk. Lubowidzkiego.

Ten jednak oświadczył, że bliżej się temu nie interesował. Wreszcie zeznaje dyr. Sieradzki, że posądzenie go o teror wynikało z tego, że nie pozwalał, by sprawa u jakiegokolwiek z referentów leżała dłużej niż 6 dni.

Przy drzwiach zamkniętych

Po godzinnej przerwie sad rozpoczął przesłuchiwanie świadków. Pierwszy zeznaje naczelnik Izby Skarbowej w Lublinie, Galster. Pracował on w skarbowości od 1922 r.

Naczelnik Galster składa obszerne wyjaśnienia odnośnie prowadzenia dochodzeń przeciwko b. dyr. Michalskiemu, wytłumaczył sprawę Łuszczarni Ryżu i Zakładów Ostrowieckich. Gdy mówił następnie o sprawie swego przeniesienia, doszło do bardzo interesującego momentu. Wyjaśniając bowiem jedną z przyczyn translokacji drugiej nie chciał wyjawić, tłumacząc że chociaż jest zwolniony z tajemnicy urzędowej, to jednak sądzi, że

ujawnienie tej przyczyny jest niemożliwe.

Wobec tego, że w toku zeznań naczelnika Galstera już raz zasłaniał się on tajemnicą urzędową, obrona zgłosiła wniosek o zamknięcie drzwi. Wnioskowi temu zasadniczo sprzeciwili się wszyscy adwokaci, popierający oskarżycieli prywatnych, wychodząc z założenia, że skoro minister zwolnił podwładnych urzędników z tajemnicy służbowej, to na przewodzie nie powinno być takiego, co by miało pozostać nie wyjaśnione. Sąd jednak zajął inne stanowisko i

polecił prowadzić rozprawę przy drzwiach zamkniętych.

Dalsze zeznania tego świadka odbyły się przy drzwiach zamkniętych.

Po ujawnieniu dalszego ciągu rozprawy adw. Wasserberger zgłosił wniosek o pozwolenie korzystania z tego co mówiono przy drzwiach zamkniętych, podczas przemówień obrończych. Sprzeciwił się temu prokurator, a sąd wniosek adw. Wasserbergera odrzucił.

Nieważne akta

Następnie zeznawał urzędnik kontroli skarbowej w Radomsku Hajdukiewicz. Został on podobno zwolniony ze służby za to, że wykrywał nadużycia. Świadek ten konkretnie nie potrafił sformułować swoich zarzutów.

Natomiast również z tym świadkiem doszło do drobnego incydentu. Na pytanie adw. Wasserberga

z czyjej inicjatywy zwrócił się on do dyrektora urzędu długów państ. Jakubowskiego,

świadek przez dłuższy czas nie odpowiadał jedynie odpowiadając na pytania sądu. Wobec tego adwokat poprosił sąd o pouczenie świadka i dopiero wówczas świadek zaczął odpowiadać. W sprawie swego zwolnienia i przywrócenia do służby świadek opowiedział,

jak to zwrócił się do Marsz. Piłsudskiej i jak jego zdaniem to spowodowało ponowne przyjęcie do służby.

Dłuższe zeznania złożył mjr. Zieliński, b. dyrektor biura personalnego, w którego pokoju na półce znaleziono akta spraw dyr. Michalskiego, których zdekompletowanie stwierdził sedzia Kleinert. Akta te tam się znalazły, gdyż

poprzednik mjr. Zielińskiego przekazując urzędowanie, oświadczył, że materiał ten jest nieważny.

Na pytanie, czy dyr. Sieradzki, zabierając te papiery, mógł ze złą wolą usunać pewne rzeczy, świadek zaprzeczył.

Na tym sąd zakończył rozprawę wtorkową, odraczając ją do środy do godz 9 rano.

Wyrok w procesie
KRZYSZTOFORSKIEGO W PIĄTEK.

W sądzie apelacyjnym w Lublinie toczyła się, jak pisaliśmy, rozprawa odwoławcza Stanisława Krzysztoforskiego. b. naczelnika urzędu skarbowego w Radomiu i tow.. urzędników skarbowych i samorządowych.

Wyrok w tym ciekawym procesie ogłoszony będzie w piątek 27 bm.

Odsiedział karę
I ODEBRAŁ SOBIE ŻYCIE.

Ofiarą Sopockiego domu gry padł obywatel m. Tczewa. właściciel dwuch domów, Sztudzki. Przegrawszy wszystko. udał się do jednej z restauracyj gdańskich i spożył kolację. za którą nie mógł zapłacić. Sprawę oddano sądowi, który, skazał go na 3 mies. więzienia. Po odcierpieniu kary Szudzki popełnił samobójstwo.

Dał 500 zł. i siedzi w kozie
Niewszystkie interwencje Parylewiczowej
odnosiły należyty skutek

KRAKÓW, 25. 8. W dalszych zeznaniach Fleischerowa przyznaje się do wielu zarzucanych jej przez akt oskarżenia czynów jednak zeznania jej mają tego rodzaju charakter. jakby jej cała działalność polegała tylko

na bezinteresownym kierowaniu osób zgłaszających się o interwencję u rozmaitych władz, do Wandy Parylewiczowej.

Fleischerowa znajduje się w ogniu pytań przewodniczącego, prokuratora, czy obrońców, ale w gruncie rzeczy powtarza szczegóły. znane z aktu oskarżenia.

Opowiada o rozmowach z żoną asesora Sanowskiego i jak zrobił jej awanturę. Sanowski otrzymał wkrótce potem nominację na sędziego grodzkiego w Brzostku, ale

Fleischerowa przyznaje, że nominacja nie była bynamniej wynikiem starań „pani prezesowej".

Sprawa asesora notarialnego Wintera urwała się. z powodu areszowania Fleischerowej.

Wreszcie sprawa uzyskania notariatu w Białej przez asesora rejentalnego Orzechowskiego. Parylewiczowa dostała „pożyczkę" 800 zł., ale

kiedy wreszcie Orzechowski notariat otrzymał — jak zeznaje Fleischerowa — pani prezesowa była wyraźnie... zaskoczona.

Nastąpił ciekawy incydent. Orzechowska przed wyjazdem z Tarnowa wręczyła Fleischerowej prezent dla jej córek dwie srebrne zastawy stołowe wartości kilkuset zł.

I tutaj Fleischerowa twierdzi, że zawsze działała bezinteresownie Na pytanie prokuratora twierdzi, że nie uważa tego podarku za wynagrodzenie

Po omówieniu drobnych spraw, przewodniczący zapytuje o sprawę Fastena.

Tu Fleischerowa „działała" sama bo Parylewiczowa nie chciała. Tajemnicza kartka rozrachunkowa z napisem „Fasten" znaleziona u niej, to tylko „obliczenie" a nie rachunek.

Z pewną goryczą mówi o procesie swego męża, Izydora Fleischera. Mówiła ona o tej sprawie z Parylewiczową „mimochodem". Gdy sprawa wróciła z Sądu Najwyższego do Tarnowa, Parylewiczowa napisała do sędziego Syrowego o... przyspieszenie sprawy. Mimo to wyrok zapadł wręcz przeciwny zabiegom. Fleischerowie proces przegrali.

Fleischerowa przyznaje, że od Hochmana wzięła 40 zł. jednak kwotę te miała zwrócić.

Parylewiczowa była Braunowi winna 300 zł. za płaszcze i dlatego napisała list interwencyjny do sędziego Łuckiego. Ten właśnie sędzia przyczynił sie do ujawnienia całej afery.

Dalej Fleischerowa opowiada o szeregu spraw, w których zabiegi interwencyjne spotykały się z wyrokami wprost przeciwnymi, niż tego sobie życzyli „interesanci".

Od Kańskiego wzięła Parylewiczowa „pożyczkę" 500 zł. a mimo to Kański obecnie siedzi.

Przy sposobności tej włanie interwencji Parylewiczowa przesłała podrobiony przez siebie, rzekomo pochodzący od jej matki, Marii Pierackiej, list do pana premiera gen. Sławoj - Składkowskiego, alc bezskutecznie.

Przy omawianiu sprawy Fudyma (skazanego za przestępswa skarbowe) Fleischerowa zeznaje, że

Parylewiczowa napisała list do dyr. Izby Skarbowej we Lwowie Gregora. Również bez skutecznie, a Fudym zażądał zwrotu „honorarium" w kwocie 1.000 zł.

Kornblueth, mający apetyt na rozlewnię spirytusową, awanturował sie nawet z samą Parylewiczową o zwrot tysiąca zł.

Wreszcie Fleischerowa stara się wybielić swego męża, Izydora i siostrę Faerberową. Mąż nie wiedział, co zawierają listy, przychodzące do „firmy Fleischer" a i Faerberowa pośrednicząca w doręczaniu ich, nie miała o tym pojęcia.

Wielokrotnie Fleischerowa wpada w sprzeczność, zasłaniając się brakiem pamięci. Przyparta do muru, twierdzi, że zeznania były nieszczere i podyktowane tylko chęcią wydostania się na wolność.

— Byłam w takim stanie — zeznała — że do każdej zbrodni byłabym się przyznała, byle wyjść z więzienia!

Ś. p. prof. Porębowicz

ZNAKOMITY TŁUMACZ „BOSKIEJ KOMEDII".

W ub. wtorek zmarł we Lwowie śp. prof. dr. Edward Porębowicz, em. prof. Uniwersytetu Jana Kazimierza i poeta odznaczony komandorią orderu Odrodzenia Polski, komandorią orderu „Corona d'Italia".

Śp. prof. Porębowicz był czynnym członkiem Polskiej Akademii Umiejętności, Tow. Naukowego Warszawskiego i Lwowskiego, współpracownikiem wielu innych towarzystw naukowych, doktorem honorowym Uniwersytetu Poznańskiego, profesorem honorowym UJK. W r. 1932 obchodził jubileusz 50 lecia pracy literackiej i naukowej.

Edw. Porębowicz urodził się w roku 1863 w Warszawie ukończył studia w Krakowie uzyskując tytuł doktora za granicą.

W r. 1887 daje się poznać jako tłumacz „Don Juana" Byrona, a następnie Szekspira, Calderona, Leopardiego i in.

Już jako prof. uniwersytetu lwowskiego przekłada „Boską Komedię" Dantego. Jest jeden z najlepszych w świecie przekładów.

Po przejściu na emeryturę prof. Porębowicz oddawał się do ostatniej chwili życia pracy literackiej i naukowej.

Dodać też należy, że śp. prof. Porębowicz spokrewniony był zez naną w Sosnowcu rodziną Gostomskich.

Ś. † P.

STEFAN PRZEGRODA

KAPITAN WOJSK POLSKICH, B. CZŁONEK P. O. W. I LEGIONISTA ODZNACZONY KRZYŻEM WALECZNYCH I MEDALEM NIEPODLEGŁOŚCI

opatrzony Św. Sakramentami, zmarł w szpitalu wojskowym w Toruniu, dnia 23 sierpnia 1937 r., przeżywszy lat 39.

Pogrzeb odbędzie się w dniu 27 sierpnia, tj. w piątek o godz. 4-ej popoł. z dworca kolejowego w Dąbrowie Górn. na cmentarz parafialny w Dąbrowie.

Na smutny ten obrzęd zapraszają krewnych, przyjaciół i znajomych

ŻONA Z SYNEM I RODZINA.

Co słychać na wsiach

Kwitną wiśnie — Brak mleka — Aresztowania wśród ludowców

Polska Ajencja Agrarna donosi:

W ogrodzie p. Baranowskiego w Mogilnei zakwitły wszystkie drzewa wiśniowe, pokrywając się bardzo bujnym kwieciem.

* * *

Miechów. 25.8. (ag.) Wskutek braku mleka, mleczarnie w Małoszowie, Czesłowicach, Antolko, Kolinie, Tochołowie, Konarówce, Giebułtowie zaprzestały pracy i ekspedycji.

* * *

Sąd grodzki w Szamotułach wręczył akt oskarżenia prezesowi Str. Ludowego Gołasiowi wraz z 15 członkami, posądzonymi o przestępstwo z art. 251 K. K. Rozprawę w trybie przyśpieszonym wyznaczono na dzień 24 bm.

Warszawa. 25.8. (ag.) W Wilanowie (pow. warszawski) został aresztowany prezes miejscowego Koła Str. Ludowego Józef Żebrowski wraz z członkiem Koła Stefanem Drewniakiem.

Tarnobrzeg. — W Tarnobrzegu aresztowano prezesa zarządu powiatowego Str. Ludowego Korkę.

Biała Podlaska. — W Białej Podlaskiej został aresztowany sekretarz zarządu powiatowego Str. Ludowego Edward Białunko wraz z 2 członkami Str. Ludowego.

Turek, 25.8. (ag.). W 4 miejscowościach aresztowano w bieżącym tygodniu 8 członków Str. Ludowego. W tym sekretarza zarządu powiatowego Kucharskiego.

Kalisz. — W pow. kaliskim w Czartkach i Górze aresztowano 5 członków Stronnictwa Ludowego.

Nowy Sącz 25.8 (ag.) Na Popradzie obok wsi Barcice, został w nocy rozebrany przez nieznanych sprawców most. Skradziony materiał został wywieziony w nieznanym kierunku.

* * *

Ag. „Echo" donosi. Na terenie powiatów jasielskiego, gorlickiego, krośnieńskiego zostało ostatnio zwołane kilka zebrań chłopskich przez b. posłów Stapińskiego i Laskowskiego. Fakt zwołania tych zebrań jest bardzo charakterystyczny gdyż tak zw. stapińczycy od dłuższego czasu nie przejawiali żadnej działalności politycznej.

Samorządu w ubezpieczalniach społ.

domagają się pracownicy umysłowi

Związki Pracowników umysłowych przesłały do Ministerstwa Opieki Społecznej memoriał domagający się przywrócenia samorządu w instytucjach Społecznych. W memoriale swoim jako na jeden z argumentów, świadczącym o nieporządkach w ubezpieczalniach społecznych, związki pracowników umysłowych zwracają uwagę na fakt znamienny, że statystyki zachorowań sporządzane przez Ubezpieczalnie Społeczne wykazują od kilku lat znaczny spadek liczby zachorowań sięgający prawie 50 proc.

Tymczasem rzeczywistość wykazuje zupełnie co innego. Tę rozbieżność pomiędzy cyframi statystycznymi a rzeczywistością tłumaczą związki pracowników umysłowych w swym memoriale ograniczeniem lecznictwa w Ubezpieczalniach Społecznych ze względów oszczędnościowych.

Z NOTATNIKA

Rumuńskie manewry

Marszałek Śmigły Rydz pojedzie na zaproszenie króla Rumunii na wielkie manewry jesienne sojuszniczej armii rumuńskiej.

Na manewry te wyruszy również zaproszony przez króla Karola generalisimus francuski Gamelin. Spotkanie wodzów naczelnych trzech sprzymierzonych armii będzie bezwątpienia nosiło nie tylko charakter kurtuazyjnej wizyty wojskowej.

Manewry te będą wielkim przeglądem armii rumuńskiej i stwierdzeniem stopnia jej gotowości bojowej, co nie może nie interesować sojuszników Rumunii.

W ciągu ostatnich lat z zaniedbanego wojska armia rumuńska zamieniła się w dobrze zorganizowaną i wyposażoną pod każdym względem siłę militarną.

Manewry tegoroczne będą więc niejako egzaminem dojrzałości, zdawanym przez Króla Karola, jako organizatora i odnowiciela armii, przed naczelnymi wodzami sprzymierzonych krajów.

Generałowie

Okres pułkowników skończył się w Polsce. Obecnie wyraźnie zarysowuje się okres generalski. Pan generał Sławoj był przez cały czas bardzo aktywnym szefem Rządu. Ale jednocześnie w naszym życiu wewnętrznym wysunęli się i inni generałowie.

Najbardziej czynnym, podchodzącym do wielkich problemów, jak sprawa młodzieży i zdrowego regionalizmu, okazał się generał Kasprzycki, któremu udało się zrealizować bardzo wiele ze swych szerokich zamierzeń na tych polach.

Bardzo ważną rolę w polszczeniu handlu produktami rolnymi i w tworzeniu bezpośredniego kontaktu między rolnikiem a armią odgrywa wicc minister generał Głuchowski. Wykonał on wielką pracę w tej dziedzinie, realizując pocichu jeden z zasadniczych problemów naszego życia gospodarczego.

Trzecim z najaktywniejszych generałów jest gen. Karasiewicz — Tokarzewski, który mając za sobą piękną kartę zjednoczenia społeczeństwa w walce z Ukraińcami o Małopolskę Wschodnią, przeprowadził wielką robotę wzmacniania żywiołu polskiego w Małopolsce przy pomocy popierania poczynań oświatowych polskich.

Te trzy nazwiska są dzisiaj wymieniane, jako najaktywniejsi współpracownicy przyszłego premiera.

Bratnie dłonie nad falami Bałtyku

Błędy przeszłości w stosunkach polsko-szwedzkich naprawia współczesność

Przyjechał do Polski minister spraw zagranicznych Szwecji — dr. Ryszard Sandler.

Wizyta ta ma przede wszystkim na celu omówienie stosunków polsko-szwedzkich, a zwłaszcza współpracy nad morzem Bałtyckim.

Historyczne dzieje stosunków polsko-szwedzkich nie układały się na płaszczyźnie przyjaznej współpracy. Wskutek dynastycznych sporów — jakkolwiek same narody nigdy nie żywiły do siebie nienawiści —

stała Szwecja i Polska przez blisko półtora wieku przeciw sobie, zamiast jak nakazywał obopólny interes, utworzyć wspólny front przeciw atakom wschodniego barbarzyństwa.

Wskutek nieszczęsnej decyzji Jana III Wazy osadzenia swego syna Zygmunta na tronie polskim kruszyła się siła narodów, doprowadzając do obopólnego osłabienia.

Twarda ręka Karola Gustawa, która zaciężyła na Polsce wywołała w rezultacie nieufność wobec polskiej polityki Karola XII — tej polityki, która obecnie nawet z polskiej strony uznawana jest za pożyteczną dla obu krajów mianowicie połączenie Szwecji i Polski przeciw Rosji. W tym względzie należy przytoczyć opinię znakomitego naszego historyka Wł. Konopczyńskiego, który w swym monumentalnym dziele „Polska a Szwecja od pokoju oliwskiego do upadku Rzeczypospolitej 1660—1795", tak pisze:

„Karol XII był pierwszym na widowni historii, który powziął plan przymierza polsko-szwedzkiego przeciw rosyjskiej przemocy. Można rzeczywiście myśl tę nazwać ideą karolińską".

Lecz polsko-szwedzka polityka Karola XII tak dalekowzroczna i przewidująca w swej treści — polityka zjednoczenia Szwecji i Polski przeciw Rosji doszła do skutku na złej drodze uporczywego dążenia do usunięcia Augusta. Na skutek tego narzucony został polakom Stanisław Leszczyński, a sojusz szwedzko-polski w istocie nie przyniósł Szwecji korzyści, co więcej,

skutkiem nie udzielenia pomocy Karolowi ze strony Leszczyńskiego pod Połtawą nastąpiła katastrofa.

Łatwa jest odpowiedź na pytanie jakby się ułożyły losy obu zjednoczonych narodów pod berłem Augusta, idących przeciw Rosji.

Niestety, dzięki fatalnej pomyłce i krótkowzroczności, dzięki niezrozumieniu konieczności wzajemnego wspierania się Rosja stała się na długie lata klęską Szwecji i Polski. Dopiero w latach wspólnej niedoli nawiązują się nici bratniej sympatii, otwierają się oczy na błędy przeszłości. Szwecja szczerze współczuje Polsce, a wyraz temu dają słowa polityka szwedzkiego Svena Adolfa Hedina, który pisze:

„Trzy chrześcijańskie mocarstwa sprzysięgły się do trzech aktów mordu na narodzie, zaś pozostałe sprzysięgły się, aby w milczeniu przyglądać się tej egzekucji".

Ten właśnie gwałt dokonany przez wspólnego wroga obu krajów wywołał ów szczery i wielki entuzjazm Szwecji dla polskich walk wyzwoleńczych.

A podczas wojny światowej arcybiskup Natan Söderblom mówi:

„Jedyną jasną stroną tragicznego okresu wojny światowej jest fakt, który streszcza się w słowie „Polska" — jest w tym fakcie coś cudownego, że Polska odzyskała samodzielny byt — ów kraj, który niegdyś tyle usług oddał zachodniej cywilizacji".

Dziś, w zrozumieniu błędów przeszłości i wynikłych stąd długoletnich cierpień — Polska i Szwecja podają sobie ponad Bałtykiem bratnie dłonie. Ponad tym Bałtykiem, który ongiś dzielił oba te kraje, a dziś jest ich łącznikiem nosząc na swych falach często się mijające okręty o szwedzkich i polskich banderach.

Problemy dnia

Ślązacy nie chcą Zagłębia

w granicach swego województwa

P. Szymon Koszyk, b. komendant P. O. W. pow. opolskiego, zamieszcza we wczorajszej katowickiej „Polonii" nader interesujące uwagi na temat po większenia województwa śląskiego o kilka sąsiednich powiatów.

Przyłączona do Macierzy — pisze p. Koszyk — na skutek krwawych ofiar ludu polskiego mała część obszaru plebiscytowego, została w roku 1922 złączona ze Śląskiem Cieszyńskim. Śląsk nie wyniósł z tego połączenia prawie żadnych korzyści, ostatecznie jednak stosunki wzajemne ułożyły się dość znośnie.

Rozszerzanie granic województwa śląskiego zawsze odbija się na finansach Śląska. To też w tych sprawach nie mogą decydować ludzie, nie mający ze Śląskiem nic lub jedynie tyle wspólnego, że zajmują u nas dobrze płatne stanowiska.

— Śląsk — stwierdza dalej autor wywodów — nie chce eksperymentów. **A połączenie trzech terenów przemysłowych, a mianowicie Zagłębia Dąbrowskiego, powiatu chrzanowskiego i bialskiego ze Śląskiem Górnym byłoby wielkim eksperymentem.**

Istnieje także opracowany już w szczegółach, maksymalny projekt powiększenia województwa śląskiego. **Według tego projektu do województwa śląskiego należałoby nawet tak odległe od Katowic miasta, jak: Częstochowa i Żywiec.** Powierzchnia województwa śląskiego miałaby się zwiększyć z 4.216 km. kw. do 10.150 km. kw. a liczba ludności z 1.400 do 2.100 tysięcy. Projekt ten ma i na Śląsku zwolenników, grupujących się zwłaszcza koło „Kuźnicy". Dziwna rzecz, że **lekceważy się opinię ludności Śląska, która — jak to wskazała ankieta „Polonii" — w olbrzymiej większości opowiada się za utrzymaniem obecnych granic województwa śląskiego.** Z ogólnej liczby przeszło 400.000 kartek — 95 proc. to głosy przeciwko powiększaniu obszaru Śląska. Pozostałe 5 proc. to przeważnie głosy mieszkańców powiatów cieszyńskiego i bielskiego. Zdaje się, że są tam zwolenniey przyłączenia niektórych granicznych gmin województwa krakowskiego, np. Białej, która jest ściśle zrośnięta z Bielskiem. Wątpię jednak, należy, aby ci ludzie wypowiadali się za tak wielkim rozszerzeniem granic Śląska, jak to przewiduje omawiany projekt.

Przeciwko rozszerzaniu województwa śląskiego można wysunąć setki argumentów. Zwolennicy powiększenia Śląska podobno dążą do wzmocnienia żywiołu polskiego na Śląsku. Ale po co te obawy? **Czy ktoś przypuszcza, że przy wyborach Niemcy mogą odnieść na Śląsku zwycięstwo?**

Czy nie mamy zaufania do polskiej ogromnej większości na Śląsku?

Śląsk, dźwigający już obecnie duże ciężary podatkowe, będzie musiał w przyszłości wydawać ogromne kwoty na inwestycje w powiatach przyłączonych. **Śląsk musiałby brukować i kanalizować ulice, budować szkoły, osuszać pola i łąki, żywić liczne rzesze bezrobotnych.**

Ale przecież i na Śląsku jest jeszcze bardzo dużo do zrobienia i Śląsk musi w pierwszym rzędzie dbać o własnych bezrobotnych. **W sprawie granic Śląska powinno się również uwzględnić opinię Polaków ze Śląska Opolskiego.** Walczyli oni za Polskę, przelewali krew i cierpieli, to też powinni mieć na Śląsku większe prawa, niż ludzie z innych dzielnic. Weszło wprawdzie w zwyczaj mówić o Śląsku Opolskim przy każdej ważniejszej okazji, ale nie myśli się o tym, czy zacieranie granic Śląska i zespalanie go z innymi ziemiami, robi dobre wrażenie wśród naszych rodaków po drugiej stronie kordonu. A jednak oni pamiętają o hasłach plebiscytowych i **nie mogłoby im się podobać usunięcie słowa Śląsk z mapy Polski. A do tego mogłoby dojść.**

W sprawie granic i ustroju województwa śląskiego powinna się wypowiadać ludność Śląska. Pamiętna ona dobrze obietnice i gwarancje, jakie dawano jej podczas plebiscytu. Złą przysługę oddaje państwu ten, kto zaleca sprzeczne z wolą Ślązaków eksperymenty.

Śląsk dobrze zagospodarowany — kończy p. Koszyk — mający ludność zadowoloną z warunków życiowych, nie uginającą się pod ciężarem nędzy i bezrobocia, będzie filarem potęgi Polski.

O utrzymanie komornego

na dotychczasowej wysokości

Ponieważ za 3 miesiące upływa termin obniżki komornego, zawartej w dekrecie z 1935 roku, czynniki rządowe zastanawiają się nad tym, jak uregulować tę sprawę na przyszłość.

O ile idzie o zainteresowanych, to właściciele nieruchomości stoją na stanowisku, że komorne powinno powrócić do dawnych norm, czyli w stosunku do obecnych stawek, ulec podwyższeniu.

Z drugiej strony lokatorzy domagają się przedłużenia terminu, czyli utrzymania komornego w obecnej wysokości.

Wobec takiej rozbieżności wysunięte zostały propozycje kompromisowe, polegające na tym, że mieszkania 4 i 5 pokojowe byłyby w ogóle wyłączone z pod ochrony lokatorów, natomiast w stosunku do mieszkań mniejszych, 1, 2 i 3-pokojowych, komorne przy utrzymaniu ochrony lokatorów, pozostałoby w obecnej wysokości.

Niewiadomo, jak do tej propozycji ustosunkują się czynniki rządowe.

Muszą one zbadać dokładnie obecne warunki popytu i podaży w odniesieniu do mieszkań 4 i 5-pokojowych.

Trzy samobójstwa w jednym dniu

Kaleka powiesił się w ustępie

Onegdaj rano popełnił samobójstwo 64-letni Antoni Kuc, zamieszkały w Zagórzu, przy ul. Kamiennej.

Denat był kaleką bez prawej nogi i lewej ręki.

W końcu sprzykrzyło mu się życie, to też korzystając z nieuwagi domowników powiesił się w ustępie.

Nieporozumienia rodzinne

PRZYCZYNĄ SAMOBÓJSTWA

Onegdaj przed południem usiłował popełnić samobójstwo 25-letni Feliks Lemański, zamieszkały w Sosnowcu, przy ul. Śląskiej 11.

Desperat poprzecinał sobie żyły u lewej ręki.

W stanie niezagrażającym życiu przewieziono Lemańskiego do szpitala ubezpieczalni społecznej w Sosnowcu.

Powodem usiłowanego samobójstwa były nieporozumienia rodzinne.

Do czego prowadzi wódka

PIJANY PRZECIĄŁ SOBIE ŻYŁY.

Teodor Weigen, zam. w Czeladzi przy ul. Reymonta 43, będąc w stanie mocno podchmielonym awanturował się wczoraj na ulicach miasta, wybijając szyby w oknach wystawowych u Bermana i Minora.

Weigen w pewnej chwili pod wpływem nadmiernego spożycia alkoholu targnął się na życie, przecinając sobie szkłem żyły u rąk.

Na miejscu awantury znalazł się niebawem policjant, który zaopiekował się Weingenem i po opatrunku w szpitalu przewiózł go na kurację do domu.

Stan jego nie budzi poważniejszych obaw.

Strzały nieznanych napastników

do stróża ogrodowego w Rokitnie-Szlacheckim

Na posterunek policji w Łazach zgłosił się onegdaj 28-letni Stanisław Jeziorowski, zamieszkały stale w Szczekocinach, a obecnie zatrudniony w charakterze stróża nocnego w folwarku Rokitno Szlacheckie i **zameldował o tajemniczym postrzeleniu go przez nieznanych sprawców.** Według relacji poszkodowanego wypadek przedstawiać się miał następująco: Nocy onegdajszej zajęty on był pilnowaniem ogrodu owocowego. W pewnej chwili zauważył on 2 osobników, którzy zrywali owoce z drzewa.

Na głośny okrzyk jego „kto jest, stój! osobnicy ci poczęli uciekać, a jednocześnie w tym czasie **w kierunku Jeziorowskiego padł strzał z fuzji,** raniąc go śruciną w lewą rękę, lewy policzek i pierś.

Po strzale sprawcy ci zbiegli przez płot w kierunku zabudowań dworskich. Wykryciem sprawców tajemniczego postrzelenia zajęła się policja.

ŚKRZYNKA DO LISTÓW.

Nie prawdą jest

Do Redakcji „Expresu Zagłębia"
w Sosnowcu.

W Ich piśmie z dn. 17.8.1937 r. nr. 227. w kronice z Olkusza ukazała się notatka pt. „zdenerwowani p. Rubinlicht i Kruk zostali ukarani przez starostwo".

Ponieważ fakty przytoczone w powyższej notatce nie odpowiadają prawdzie, przeto proszę o umieszczenie następującego sprostowania:

Nieprawdą jest, bym miał incydent z niejakim Leonem N. na tle ustąpienia te mu z drogi, bym kopnął tegoż Leona N. i uciekł do najbliższej bramy, natomiast prawdą jest, że niejaki Leon Noga w towarzystwie 2 jego kompanów zaczepiał przechodniów, pobił kilkadziesiąt osób, pomiędzy nimi również i mnie, a ponieważ nie uważałem za stosowne na te zarea gować, przeto usunąłem mu się z drogi. Awanturze tej położyła kres miejscowa policja, która „towarzystwo" przytrzymała na posterunku.

Nieprawdą również jest, że Starostwo ukarało mnie grzywną 50 zł. lub na 10 dni aresztu.

Z poważaniem
Ch. Rubinlicht Olkusz

DRZAZGI.

Grudziądz i Sosnowiec

Otrzymaliśmy z Grudziądza komunikaty komitetu wykonawczego dni estetyki propagandy estetyki miast w Grudziądzu. W tym pięknym mieście pomorskim istnieje Towarzystwo upiększenia miasta. Jest to dla Zagłębia o tyle interesujące, że na statucie tego Towarzystwa wzorowany jest projekt statutu takiegoż Towarzystwa w Sosnowcu, powstałego jak wiadomo, wiosną tego roku.

Wspomniane wyżej „dni estetyki" połączone z obradami delegatów Towarzystw ogródków działkowych miłośników miast itp. odbędą się w dniach od 12 do 19 września br. Miejmy nadzieję że w dniach tych w Grudziądzu nie zbraknie i sosnowieckich przyjaciół miasta, czy jak się to tam to Towarzystwo będzie nazywało, bo nazwa jeszcze nieustalona.

Grudziądz, jak wspomina jeden z komunikatów, nosi w Polsce zaszczytne miano miasta ogrodów i kwiatów. We wrześniu grudziądzkie Towarzystwo upiększenia miasta obchodzi 75-lecie swego istnienia i właśnie z tej okazji owe „dni estetyki". Niewątpliwie wspomniane Towarzystwo w niemałym stopniu przyczyniło się do tego, że tyle jest w Grudziądzu ogrodów i kwiatów.

Kto wie, czy razem z tym nie wiąże się i inne zjawisko. Oto główny urząd statystyczny podaje, że pośród wszystkich miast polskich największy przyrost naturalny ludności notuje Grudziądz.

Dzieci są żywymi kwiatami.

Nie ma też, jak wiadomo piosenki miłosnej bez „upajającego zapachu bzów" i „purpurowych róż". W najskromniejszym wypadku musi być białej lilii kwiat.

Miasto kwiatów jest więc zarazem i miastem romantycznym z zupełnie zresztą dodatnimi wynikami społecznymi.

Czesne w liceach państwowych

WYNOSI 60 ZŁ.

W związku z rozpoczynającym się 3 go września br. rokiem szkolnym, inspektoraty szkolne otrzymały polecenie przeprowadzenia lustracji gmachów szkolnych i pomieszczeń prywatnych szkół. Wszystkie pomieszczenia szkolne muszą posiadać odpowiednie urządzenia sanitarne.

W przyszłym tygodniu od 30 bm do 2 września br. odbędą się we wszystkich szkołach prywatnych ogólno - kształcących, które otrzymały koncesje na licea — egzaminy dla nowowstępujących kandydatów do pierwszych klas licealnych. Ustalono, że czesne w nowoutworzonych liceach państwowych będzie wynosić 30 złotych za półrocze.

—ooo—

Przy głośniku

ŚPIEW O BOŚNI.

Dziś o godz. 19.00 Teatr Wyobraźni nadaje oryginalne słuchowisko Jalu Kurka pt. „Śpiew o Bośni" Niesłychanie ciekawe i wzruszające to słuchowisko zostaje wznowione na skutek wielkiego zainteresowania jakie wzbudziła premiera radiowa, wystawiona kilka tygodni temu.

Przemysłowcy odrzucili żądanie ogólnej podwyżki

Zatarg w hutnictwie jeszcze nierozstrzygnięty

Inspektor pracy wyjeżdża do Warszawy

W dniu wczorajszym, w inspektoracie pracy w Sosnowcu odbyła się konferencja

w sprawie podwyżki płac w hutnictwie Zagłębia Dąbrowskiego

W konferencji, której przewodniczył inspektor Rosen, udział wzięli z ramienia przemysłu dyrektorowie: Jaguczański, Landau, Świrtun, Bielecki i Starkiewicz z ramienia robotników sekretarze Angier i Towecki oraz delegaci z poszczególnych hut.

W toku kilkugodzinnych pertraktacyj uzgodniono punkty dotyczące podwyżki płac zasadniczych (dniówek).

Natomiast żądanie ogólnej podwyżki zarobków w hutnictwie zostało przez przemysłowców odrzucone.

Również napotyka na trudności sprawa deputatów węglowych w zakładach Hulczyńskiego w Sosnowcu, Zawierciu oraz w zakładach w Rakowie. Przemysłowcy chcą deputat węglowy łączyć w dniówkach, natomiast delegaci robotników domagali się osobnego wykazywania deputatu.

Wobec niedojścia do całkowitego porozumienia, spisany został protokół, w którym umieszczono wszystkie punkty uzgodnione przez zainteresowane strony.

Z tym protokułem wyjeżdża do Warszawy inspektor pracy, który w ministerstwie opieki społecznej przedstawi tło konfliktu w hutnictwie Zagłębia Dąbrowskiego i przebieg dotychczasowych pertraktacyj.

Inspektor pracy otrzyma od władz centralnych dyrektywy, dotyczące prowadzenia dalszej akcji w kierunku zlikwidowania konfliktu.

Możliwe jest, że gdy ministerstwo dojdzie do przekonania, że pertraktacje nie doprowadzą do porozumienia, wówczas powoła komisję rozjemczą do rozstrzygnięcia zatargu.

Narazie jednak sprawa ta jest je szcze nieaktualna.

Dodać przy tym należy, że na wczorajszej konferencji ustalono, że w razie dojścia do porozumienia nowa umowa, traktująca o wysokości płac obowiązywać będzie od dnia 1 sierpnia

Robotnicy hut zagłębiowskich odbędą obecnie zebrania, na których delegaci złożą sprawozdania z konferencji odbytej w inspekcji pracy.

Również nie uległa zmianie sytuacja strajkowa na kopalni „Helena". Strajkujący robotnicy oczekują obecnie na powrót delegacji z Warszawy, która, jak pisaliśmy, interweniowała wczoraj w ministerstwie opieki społecznej o utrzymanie w ruchu warsztatu pracy.

W dniu wczorajszym jeden robotnik z pośród strajkujących przebywających na dole kopalni „Helena" zasłabł, tak, że po wywiezieniu go na powierzchnię zająć się nim lekarz.

Strajk ma przebieg zupełnie spokojny

Strajk w hucie „Feniks" w Będzinie trwa w dalszym ciągu.

Strajki w Zagłębiu

TRWAJĄ NADAL.

Strajk okupacyjny, całej załogi w hucie Katarzyna w Sosnowcu, który wybuchł onegdaj trwa w dalszym ciągu.

Osy pokąsały na śmierć

syna rolnika w okolicach Pilicy

Nasz korespondent z Pilicy donosi: W dniu 18 bm. przed wieczorem wy orał Stanisław Kastek z Woli Liber towskiej gniazdo os, które rzuciły się na niego i konie.

Za ojcem wyszedł dwuletni synek Staś, którego osy obsypały wciskając się pod ubranie i kłując niemiłosiernie. Lekarza w Żarnowcu nie ma, więc rodzice pojechali do lekarza w Pilicy.

Niestety — było zapóźno i dziecko umarło w strasznych cierpieniach

Tajemnica krwawej awantury

Poszkodowany cofnął swe oskarżenie

Ulica Piłsudskiego w Sosnowcu była widownią krwawej napaści, dokonanej przez groznego rzezimieszka.

Do właściciela stacji benzynowej Edmunda Kieresa (Sosnowiec, Wysoka 8), podszedł jakiś obwieś i zażądał od niego pieniędzy na wódkę. Ponieważ na zakręcie ulicy zjawił się akurat policjant, K. powziął myśl zatrzymania zuchwalca i oddanie go w ręce władzy. W tej samej jednak chwili stało się coś nieoczekiwanego.

Osobnik ów nagłym ruchem dobył z kieszeni noża i zanim Kieres się zoriento wał, utopił go w jego twarzy. Kieres z rozpłatanym policzkiem runął na ziemię, zalewając się krwią.

Nożowca, którym okazał się 17-cie razy karany sądownie przestępca Józef Torbus (Sosnowiec, Tatrzańska 22), ujęto.

Finał zajścia rozegrał się wczoraj w Sądzie okręgowym w Sosnowcu, przy czym rozprawa przyjęła nadspodziewany obrót. Kieres z niewiadomych powodów kłamał jak najęty, cofając swe oskarżenie i na skutek wniosku prokuratora został z miejsca aresztowany. Co skłoniło go do tego kroku nie wiadomo, gdyż obie strony zawzięcie milczą.

Torbusa z braku dowodów winy, sąd uwolnił.

Szwimer z nożem w ręku

RZUCIŁ SIĘ NA WILKA.

W Sądzie Okręgowym w Sosnowcu rozpoczął się proces przeciwko 18-letniemu Mordce Szwimerowi, który podczas dokonywanej rewizji w mieszkaniu jego rodziców przy ul. Modrzejowskiej 12 w Sosnowcu, w celu ujawnienia przemytu, usiłował wbić w plecy nóż przeprowadzającemu rewizję strażnikowi granicznemu Piotrowi Wilkowi. Usiłowany zamach nie udał się, gdyż strażnik uchylił się w porę unikając morderczego ciosu.

Sprawę odroczono, wobec nie stawienia się głównych świadków zajścia. Oskarżony Sz. przebywa w więzieniu.

Złodzieje jeżdżą furmanką

I OKRADAJĄ SKLEPY.

Nieznani złodzieje dostali się po wyważeniu okna do restauracji Romana Laska w Golonogu, skąd skradli dwie butelki wódki i papierosy, wartości 25 zł. Złodzieje spłoszeni przez domowników odjechali szybko furmanką.

Ci sami złodzieje dostali się do zamkniętej poczekalni na stacji w Golonogu gdzie znajduje się bufet. Niestety bufet był zupełnie pusty i złodzieje nic nie zabrawszy odjechali ze skwaszonym humorem

Wiadomości bieżące

Czwart. 26 Sierp.

Dziś: NMP. Jasnog.
Jutro: Cezary
Wschód słońca: 4,34
Zachód słońca 18,34

KINA W SOSNOWCU:

ZAGŁĘBIE — Zabronione szczęście.
EDEN: Krwawe Perły i Biały Tarzan
PATRIA: Klub kobiet.

—ooo—

— **OSOBISTE.** Wiceprezydent m. Dąbrowy p. J. Cupiał wrócił z urlopu wypoczynkowego i dziś obejmuje urzędowanie.

Wrócił również z urlopu wypoczynkowego radny miasta i przewodniczący komisji rewizyjnej i budżetowo - skarbowej p. J. Bem.

W związku z powrotem z letnich wywczasów wiceprezydenta J. Cupiała i radnego J. Bema, należy się spodziewać, że najbliższe posiedzenie rady miejskiej odbędzie się jeszcze w bieżącym tygodniu.

— **ZAKOŃCZENIE PÓŁKOLONII.** Jutro o godz. 3.30 popoł. w szkole powszechnej im. Ksawerego Prausa w Sosnowcu odbędzie się zakończenie półkolonii letniej Ubezpieczalni Społecznej, zorganizowanej i prowadzonej przez Związek pracy obywatelskiej kobiet przy ul. Kołłątaja 17. Na uroczystość zakończenia półkolonii zaprasza rodziców i sympatyków kierownictwo.

Śmiertelny cios

KOPACZKĄ W GŁOWĘ.

W dniu 24 bm. na polu w Siedliszowicach, gm. Kroczyce, powstała bójka pomiędzy Stanisławem Bicikiem i Wawrzyńcem Leksem na tle sąsiedzkich porachunków.

Leks został uderzony kopaczką żelazną w głowę tak silnie, że wskutek uszkodzenia czaszki w kilka godzin później zmarł. Bicik został zatrzymany i przekazany władzom sądowym.

— **INSPEKCJA INSP. PLEBANKA.** Onegdaj bawił w Zagłębiu na inspekcji wojewódzki inspektor straży ogniowej p. Józef Plebanek. Inspektor J. Plebanek w czasie swego pobytu w Zagłębiu odbył konferencję z miejscowymi, okręgowymi władzami straży ogniowych.

— **WEZWANIE.** Wzywa się wszystkich żołnierzy b. lekkiej brygady III korpusu wojsk polskich na Wschodzie z lat 1917/18 dowodzonej przez ówczesnego płk. Juliusza Rómmla, by we własnym interesie niezwłocznie podali swoje adresy. Zgłoszenia należy kierować na adres. Juliusz Rómmel, generał dywizji, Warszawa, Al. Szucha 14, G. I. S. Z.

— **WE WRZEŚNIU DO LISIEUX.** Kto chciałby poznać piękne pomniki żywej wiary średniowiecza ku czci Boga katedry — arcydzieła, ten niechaj weźmie udział w pielgrzymce do Francji zorganizowanej przez Ligę Katolicką w Katowicach w czasie od 11 — 22 września br. Celem zasadniczym pielgrzymki jest Lisieux —grób św. Teresy od Dzieciątka Jezus. Poza tym pielgrzymi zwiedzą jeszcze Berlin, Kolonię, Dusseldorf, Paryż i okolicę oraz wystawę międzynarodową. Cena udziału tylko 275 zł. Zgłoszenia przyjmuje jeszcze Liga Katolicka w Katowicach.

Dożynki w Ogrodzieńcu

W OBECNOŚCI P. STAROSTY.

Tradycyjnym zwyczajem koło gosp. wiejskich w Ogrodzieńcu urządziło dożynki, które połączono z zakończeniem t. zw. dziecińca dla 60 dzieci, który to dzieciniec prowadzony był również przez koło gosp. wiejskich.

W czasie uroczystości dożynkowych okolicznościowe przemówienie wygłosił p. starosta Brzostyński, któremu wręczono piękny wieniec ze zbóż wyobrażający Orła Białego.

Na program dożynek złożyły się kuplety własnych utworów, tańce, śpiewy itp.

Uszkodził weksle

KARA Z ZAWIESZENIEM.

Sąd Okręgowy w Sosnowcu rozpoznawał wczoraj sprawę Wincentego Przybylskiego (Czeladź, Mysłowicka 9), byłego skarbnika i sekretarza Związku właścicieli gruntów tabelowych w Czeladzi, oskarżonego o działanie na szkodę tego związku.

Przybylski oskarżony został o uszkodzenie pozostających u niego z urzędu weksli na kwotę kilku tysięcy złotych oraz niewłaściwe wypełnienie tych weksli uniemożliwiając w ten sposób uzyskanie w następstwie przez związek swych należności. Stwierdzone zostało, że P. przy zmianie stanowiska sekretarza związku usunął z weksli między innymi swoje własne żyra, rodziny i bliskich znajomych, by uchylić siebie i wymienionych od odpowiedzialności cywilnej, narażając zwią zek na poważne straty.

W wyniku rozprawy sąd skazał Przybylskiego na sześć miesięcy więzienia z zawieszeniem wykonania kary na lat trzy Wytoczone powództwo cywilne sąd pozostawił bez rozpoznania.

Służąca—złodziejka

ZNACZNA KRADZIEŻ W SOSNOWCU.

Abram Rotner, zamieszkały w Sosnowcu przy ul. Warszawskiej 22, został okradziony przez swą służącą Franciszkę Wieczorek. Nieuczciwa służąca skradła 2450 złotych, które to pieniądze zostały odnalezione u brata jej Józefa Wieczorka, zamieszkałego w Czeladzi przy ul. Mysłowickiej 8. Wieczorkównę i jej brata policja zatrzymała i przekazała do dyspozycji sędziego śledczego.

—ooo—

Z ZAWIERCIA.

Tępienie

POKĄTNYCH DORADCÓW.

Władze administracyjne w Zawierciu przystąpiły do radykalnego tępienia panoszącego się tam pokątniarstwa w sprawach, wymagających opieki i znajomości prawa.

Do odpowiedzialności pociągnięto między innymi 59-letn. Wincentego Mniewskiego (Zawiercie, ul. Limanowskiego 33), który nie posiadając koncesji, trudnił się udzielaniem porad prawnych i pisaniem próśb, za które pobierał słone ceny. Sąd skazał Mniewskiego na trzy miesiące aresztu i 50 złotych grzywny.

Pożar domu

W JAWORZNIKU.

Nocy onegdajszej w zabudowaniach Ludwiki Molickiej, zamieszkałej w Jaworzniku, gm. Żarki, wybuchł pożar, który doszczętnie strawił dom mieszkalny i chlew, znajdujące się pod jednym dachem Poniesione wskutek pożaru straty oblicza poszkodowany na sumę około 2600 zł.

Przyczyna pożaru na razie nieustalona Dochodzenie w tej sprawie prowadzi posterunek policji w Żarkach.

Z OLKUSZA.

Niebezpieczny złodziej

POD KLUCZEM.

Policja sławkowska ujęła onegdaj dawno poszukiwanego złodzieja - włamywacza Franciszka Sośnierza z Bukowna, gm. Bolesław. Sośnierz był już kilka razy karany za napady i kradzieże.

Ostatnio był poszukiwany przez policję powiatów: olkuskiego i miechowskiego, na których to terenach popełnił szereg przestępstw.

Sośnierza ujęto w mieszkaniu niejakiej Czaplowej w Sławkowie, gdzie nocował. Aresztowanie nastąpiło tak niespodziewanie, że nie zdążył użyć broni.

Przed tygodniem w pościgu za Sośnierzem policja użyła broni, lecz z powodu ciemności bez rezultatu i zdążył on zbiec.

(o) **„TYDZIEŃ OBRONY PRZECIW POŻAROWEJ".** Onegdaj odbyło się w Olkuszu zebranie komitetu obrony przeciwpożarowego, na którym m. in. omówiono program „Tygodnia". Program ten przewiduje mnóstwo ciekawych imprez i uroczystości. W czasie „Tygodnia" odbędą się ponadto pogadanki propagandowe.

Komitet „Tygodnia" stanowią pp.: St. Wejdacki, burmistrz Majewski, adw. K... ski W. Piotrowski, Nocoń i Wilczyński

Ojciec kaleka zamordował dziecko
i sam następnie powiesił się

Niezwykle ponura tragedia rozegrała się w Lublinie przy ul. Ogródkowej.

W jednym z małych domków przy tej ulicy zamieszkuje rodzina Maciągów, składająca się z bezrobotnego, ociemniałego kaleki, Jana Maciąga, jego żony, ich 6-tygodniowego dziecka i jego matki.

Maciąg, jako niewidomy nie mógł pracować. Utrzymanie rodziny spoczywało na barkach jego matki i żony, które zdołały pracę uzyskać.

Historia kalectwa Maciąga była przedmiotem głośnego w Lublinie procesu, który w roku bież. rozpatrywany był w dniu 26 stycznia rb. w lubelskim Sądzie Apelacyjnym.

W swoim bowiem czasie Maciąg nawiązał bliższe stosunki z niejaką Heleną Gembarzewską, obiecując jej ożenek. Okres narzeczeństwa trwał dość długo. Podobno nawet Gembarzewska pożyczyła Maciągowi pewną kwotę za oszczędzonych pieniędzy.

Po upływie pewnego czasu Maciąg zerwał z Gembarzewską. Zrozpaczona dziewczyna postanowiła się zemścić i zaczaiwszy się przy ul. Narutowicza, w bramie domu, gdzie Maciąg pracował, **chlusnęła mu w twarz kwasem solnym, w chwili gdy wychodził na ulicę.**

Skutki zamachu były okropne: Maciąg, mimo zabiegów lekarskich w szpitalu, postradał wzrok.

Gembarzewska została aresztowana i stawiona przed sąd okręgowy, który skazał ją na 8 lat więzienia.

W dniu 26 stycznia br. Sąd Apelacyjny w Lublinie po rozpatrzeniu tej sprawy zmniejszył jej karę do lat 5.

Maciąg, który bezpośrednio przed wypadkiem ożenił się, po wyjściu ze szpitala pozostawał na opiece swej żony i matki.

Niedawno urodził mu się syn.

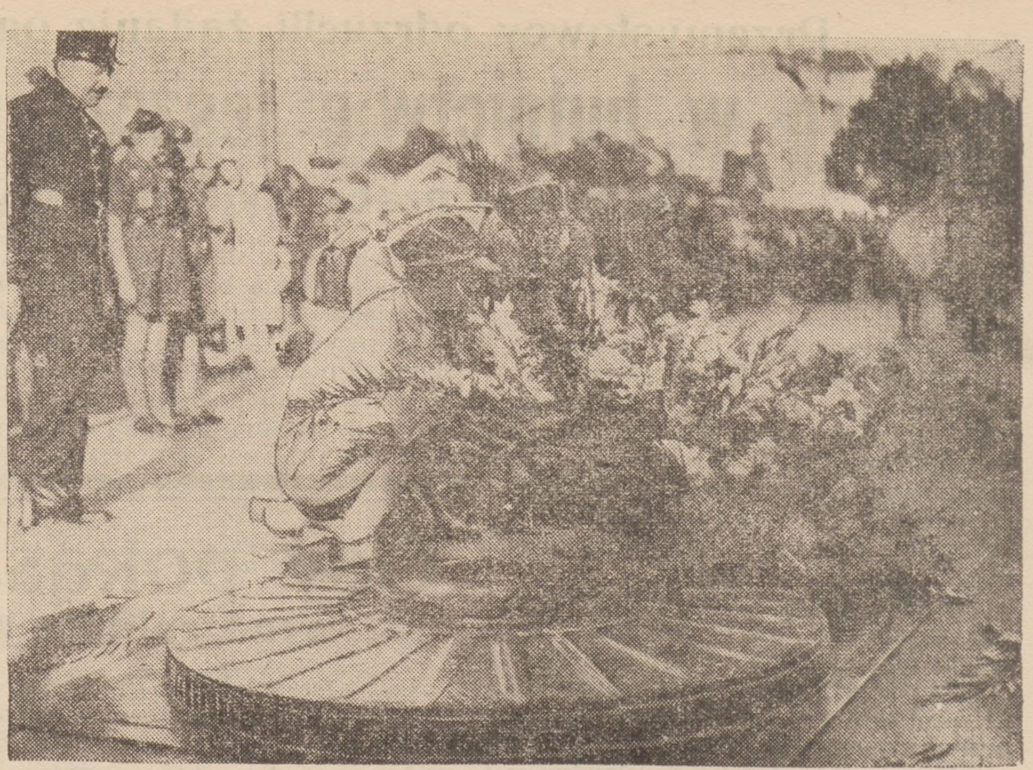
Stosunki w rodzinie były nienajlepsze. Składało się na to wiele przyczyn, a przede wszystkim kalectwo Maciąga i złe warunki materialne.

W tych dniach, gdy kobiety poszły do pracy,

Maciąg zbliżył się do kołyski niemowlęcia, chwycił je za gardło i udusił.

Po dokonaniu tej zbrodni wziął pasek, umocował go przy belce u sufitu i powiesił się.

Gdy wypadek spostrzegli sąsiedzi i zaalarmowali policję, było już za późno. Z paska zdjęto zimne zwłoki Maciąga.



Zespół polskich harcerzy po zakończeniu Jamboree w Holandii, udał się do Francji celem zwiedzenia międzynarodowej wystawy w Paryżu. W ramach pobytu nasi harcerze złożyli wieniec na grobie Nieznanego Żołnierza, który to moment przedstawia nasze zdjęcie.

Przed ciągnieniem miliona

Już tylko dwa tygodnie dzielą nas od pierwszego dnia ciągnienia czwartej klasy trzydziestej dziewiątej Loterii Klasowej.

W ciągu osiemnastu dni wylosowanych będzie sześćdziesiąt jeden tysięcy sto czterdzieści jeden wygranych, których wartość wynosi ogółem dziewiętnaście milionów trzysta trzydzieści dziewięć tysięcy dwieście złotych.

W tej liczbie plan przewiduje, między innymi: dwie wygrane po sto tysięcy, trzy po siedemdziesiąt pięć tysięcy, osiem po pięćdziesiąt tysięcy, dziesięć po trzydzieści tysięcy złotych itd.

Ukoronowaniem tego ciągnienia będzie oczywiście, wylosowanie w dniu ostatnim tj. 29 września, głównej wygranej w kwocie miliona złotych.

Co się tyczy zakończonego niedawno ciągnienia klasy trzeciej, to główna wygrana — sto tysięcy złotych padła na nr. 165.681 w Częstochowie.

Właścicielem jednej z ćwiartek jest p. **Maciej Ucieklak,** robotnik huty „Częstochowa“, którego podobiznę podajemy powyżej. Pan Ucieklak dopuścił do spółki kilku kolegów, którzy podzielą z nim wygrane dwadzieścia tysięcy złotych.



Przy sposobności przypominamy, że czas zaopatrzyć się w los do czwartej klasy.

RADIO

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI.

Czwartek, 26 sierpnia.

6.13 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze“ 6.18 Gimnastyka. 6.3 Muzyka z płyt. 7.00 Dziennik poranny. 7.10 Płyty gramofonowe 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12.03 Skrzynka rolnicza. 12.25 Koncert orkiestry dętej. 13.00 Przerwa. 15.45 Wiadomości gospodarcze. 16.00 Pogadanka dla dzieci. 16.15 Koncert. 16.45 Obozy wypoczynkowe. 17.50 Poradnik sportowy. 18.05 Pogadanka społeczna. 18.10 Program na jutro. 18.15 Płyty. 18.50 Pogadanka aktualna. 19.00 Teatr Wyobraźni. 19.40 Pogadanka aktualna. 19.50 Wiadomości sportowe. 20.00 Muzyka taneczna. 21.45 Dni powszednie państwa Kowalskich. 2.00 Recital śpiewaczy. 2.30 Żniwne pieśni na Śląsku. 2.50 Wiadomości dziennika. 23.00 Programy lokalne.

KATOWICE.

Czwartek 26 sierpnia.

6.00 Sygnał czasu i pieśń poranna. 6.03 Muzyka ludowa. 12.15 Wiadomości bieżące 12.20 Życie kulturalne Śląska. 12.25 Płyty gramofonowe. 13.00 Koncert życzeń. 13.15 Muzyka taneczna 15.30 Płyty 15.45 Wiadomości giełdowe 18.00 Program na jutro. 18.15 Płyty. 18.45 Wiadomości sportowe. Dalszy ciąg programu z Warszawy.

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI.

Piątek 27 sierpnia.

6.15 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze“ 6.18 Gimnastyka. 6.30 Płyty. 7.00 Dziennik poranny. 7.10 Muzyka z płyt. 8.00 Przerwa. 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa 12.03 Dziennik południowy 12.15 Selekcja jesienna drobiu pogadanka dla gospodyń wiejskich 12.40 Od warsztatu do warsztatu 13.00 Przerwa 15.45 Wiadomości gospodarcze. 16.00 Rozmowa z chorymi. 16.15 Dawna i nowoczesna muzyka hiszpańska. 17.00 Koncer rozrywkowy. 17.50 Pogadanka. 18.00 **Skrzynka ogólna.18.10 Program** na jutro. 18.15 Pogadanka konkursowa. 18.20 Płyty. 18.50 Pogadanka aktualna. 20.00 Wieczór melodyj operetkowych. 21.45 19.00 Płyty. 19.50 Wiadomości sportowe. Dni powszednie państwa Kowalskich. 22.00 Koncert ork. 22.50 Wiadomości dziennika. 23.00 Programy lokalne.



E. PHILLIPS OPPENHEIM

Kuszące oczy zbrodniarki

Powieść kryminalna

75)

Brennan w zamyśleniu pił wino, zupełnie nieświadom faktu, że wylewał daleko więcej, niż wypijał.

— jakie to śmieszne miejsce — powtórzył — 7 Rectory Row.. Na jednym rogu ulicy czeka człowiek; naprzeciwko — inny człiwiek. Trochę dalej angielski detektyw śledzi tych którzy czekają. Wewnątrz domu — ja, biedak z panną Zoną Latriche i wielkim panem Van Strattonem z amerykańskiej ambasady, przyjacielem Feliksa Dukane. Bardzo kocham pannę Zonę, ale jeśli przypuszcza, że ja nic nie wiem, to jest nie mądra. Płacą jej za to, aby tu przychodziła, płaci jej pułkownik deFontanay.

— Idiota — krzyknęła gniewnie — nic nie wiem o tym, o czym mówisz. Jeśli masz mnie obrażać, pójdę sobie.

Chwycił nagle jej palce, które dotykały jego ramienia.

— Nie przeszkadzaj mi, maleńka — rzekł prosząco — uspokoję cię zaraz. Wciąż jeszcze noszę żelazną bransoletkę. Czy mogłabyś ją otworzyć, gdybyś się do niej dostała, czy kluczyk wciąż się jeszcze tam znajduje... Ach... ach... o tym nie będziemy mówili. Jest tu również pan Van Stratton, zainteresowany w tej samej sprawie.

— Widzę — zauważył Marek — że nie masz żadnych tajemnic przed Mademoiselle.

— To dobre. Dlaczegóżby je miał mieć? — szepnęła Mademoiselle, opierając znowu swą głowę o ramię swego towarzysza. — Kocham go. Stanowimy jedną istotę.

— To upraszcza sytuację — oświadczył Marek. O ile stanowicie jedną istotę, pragnęlibyście pewno dostać do spółki wielką sumę pieniędzy. Przyszedłem tu w interesie Brennan. Posiada pan coś, co pan sprzeda, jeśli pan jest mądrym człowiekiem Chciał bym to kupić; kupić, niech pan uważa na własną rękę, dla siebie.

Milion dolarów..

— Czy słyszysz — wymamrotał pijany, zwracając się do swej towarzyszki — to przemawia młoda Ameryka. To nie dyplomacja, ale interes Chciałby kupić...

— Ale ty nie sprzedasz — szepnęła ustami blisko jest ust — nie sprzedasz tego, co mnie zostało przyrzeczone.

Słowa te zdawały się wywoływać w Brennanie jeden z tych wybuchów nieokiełzanego i nielogicznego gniewu, które towarzyszą zazwyczaj częściowemu pijaństwu.

— Przyrzeczone?

Odsunął ją od siebie i przyjrzał się jej surowo.

— Nie przyrzekałem nic — oświadczył. — Ponieważ pozwoliłem ci przyjść tutaj, udawać moją najdroższą przyjaciółkę i mówić coś o milionie franków? — myślisz już, że wszystko zostało załatwione. Mylisz się Zona, mylisz się. Nie przyrzekłem ci nic.

Przez chwilę zdawało się, że m-lle Zona staje się nagle sobą. Oczy jej błysnęły, usta wyglądały jak paszcza tygrysicy. Nawet Brennan, przyglądający się jej, z posępną powagą odsunął się trochę od niej. Ale w tej chwili uświadomiła sobie, że jeśli na chwilę chociaż da się porwać ogarniającej ją pasji, będącej mieszaniną wstrętu i gniewu, zupełna porażka jej przedsięwzięcia stanie się nieuniknioną. Jej wysiłek, aby odzyskać panowanie nad sobą, był zdumiewający. Siedziała zupełnie spokojna. Po tym zaczęła płakać...

— Nie kochasz mnie... — łkała. — Wszystko co mi mówiłeś przed tym było nie prawdą.

Widocznem było, że jej chwilowy kochanek ma ochotę spróbować ją pocieszyć. Ale Marek wtrącił się.

— Niech pan słucha, Brennan — rzekł. — Pił pan trochę za dużo, ale ostatecznie jest pan rozsądnym człowiekiem. W jakim celu narażał pan życie, aby zdobyć te informacje? Po co pan to robił?

— Dla władzy — odpowiedział szybko — zrobiłem to, aby zdobyć władzę. I posiadam ją. Mógłbym złamać czterech pośród największych ludzi w Europie. Złamać ich jednego po drugim. Mógłbym zmusić wielkiego męża stanu, aby popełnił samobójstwo lub przyglądać się temu, jak rozszarpują go na kawałki jego właśni ludzie. To ja posiadam tę władzę. Ja, siedzący w tym nędznym saloniku pod Nr 7 Rectory Row, otoczony na zewnątrz szpiegami i policją.. z wami dwojgiem, kuszącymi mnie w domu. Pomieszczenie jest marne ale wino wspaniałe.

— Pił pan stanowczo już dość — rzekł sucho Marek — rozmawialiśmy już też dość. Weźmy się teraz do interesu.

— Na nieszczęście — westchnął Brennan — nie jestem trzeźwy.

— Jest pan dość trzeźwy, aby zrozumieć, że ofiaruję panu milion dolarów nie milion franków za informacje które ma pan do sprzedania Może pan stać się bogatym rzłowiekiem — i to gdzie tylko pan będzie nawet w Ameryce. Czemuż pan nie weźmie tych pieniędzy i nie pozbędzie się nas? Mogą przyjść inni, którzy spróbują innych metod.

c. d. n.

Antoni Hram

UPIORNA NOC MIŁOŚCI

Współczesna powieść sensacyjna

(Streszczenie początku powieści).

Dwom inżynierom Haczewskiemu i Burskiemu udało się wynaleźć maszynę zapalającą na odległość. Niestety maszyna ta, jak ją nazwali „beha". została im wykradziona przez członków wywiadu ościennego niejakiego Grybskiego vel Gutermana i Beatę Krynicką, której udało się ponadto nawiązać romans z Burskim.

Przy wynalazcach pozostała tylko mała, ale najważniejsza część maszyny. Powtórna próba wykradzenia tej części zakończyła się śmiercią Grzywaka w którego willi zamieszkiwali chwilowo Burski i Haczewski. W kilka dni potem Haczewski został porwany na ulicy i wywieziony z Poznania.

Policja pod zarzutem morderstwa aresztowała Burskiego. Obrony Burskiego podjął się szef wywiadu pod przybranym nazwiskiem Grochulskiego i w ten sposób wykradł plany „behy". Plany te dał do sprawdzenia uwięzionemu Haczewskiemu. Haczewski przekonawszy się o autentyczności planów — spalił je.

154

To powiedziawszy. Rachmil pożegnał Krynicką i zadowolony. że zdołał w jej sercu rozbudzić na nowo zagasłe chwilowo uczucia, opuścił jej mieszkanie.

Był to zresztą najwyższy czas, aby udać się „Pod bociana". Dochodziła bowiem jedenasta, a miał jeszcze przed soba około trzech kilometrów drogi, która dla ostrożności zamierzał odbyć pieszo.

— Tylko się nie zrażaj, Rachmilku — powiedział Guterman w myśli, schodząc po szerokich schodach hotelu, w którym Beata zamieszkiwała chwilowo. — Z kobietami trzeba ostrożnie, a przede wszystkim nie należy się zrażać chwilowymi niepowodzeniami. Z początku stroi fochy, udaje ofiarę zawistnego losu, objawiając zniechęcenie do życia, a wystarczy tylko wspomnieć choć słówkiem o innej gąsce, która ma się rzekomo stać jej szczęśliwą następczynią przy boku ukochanego, a nwet wyłazi z niej właściwa natura. Oh przez zazdrość ona może zdziałać wszystko, zwłaszcza gdy jak w danym wypadku, idzie w parze z wygórowanym mniemaniem o sobie — uśmiechnął się. — Na wspomnienie, że Burski może być szczęśliwy z inną, zaraz się mojej Beci rozpaliły oczka płomieniem. Wiem co robię i na tym koniku trzeba jeździć od dzisiaj.

Wkrótce jednak myśli Gutermana skierowały się w inną stronę. Potrzeba mu było oddanego człowieka, gdyż sam nie mógł podołać obecnemu zadaniu, jakie sobie postawił. W tym więc celu, zdobywszy odpowiednie informacje od Świdra, zamierzał udać się „Pod bociana".

— Dawno tam nie byłem i dlatego trzeba wykombinować jakąś prawdopodobną historię, odnośnie tajemniczego zniknięcia Świdra — rozmyślał, wiedząc dobrze, że zarówno Bocian jak i bliżej żyjąca ze Świdrem klientela spelunki jest poinformowana o zaangażowaniu się tego opryszka w jakiejś awanturze właśnie z nim. Mogłyby z tego wyniknąć niepożądane następstwa.

— Wprawdzie puściłem już wcześniej pogłoskę o aresztowaniu Świdra w Gdyni przy robocie, którą sam miał zainicjować, tym nie mniej jednak należy dostarczyć im bliższych informacyj — układał sobie w głowie. — To zresztą nie jest takie trudne... damy sobie radę. Mogę im naprzykład powiedzieć, że pomoc jest mi właśnie potrzebna w celu ułatwienia ich kamratowi ucieczki z więzienia. O, to będzie dobre — ucieszył się, zacierając ręce z zadowolenia.

Z tymi myślami skręcił w jedną z bocznych uliczek i w kwadrans później znalazł się nad przedmieściu. Od knajpy Bociana dzieliło go jeszcze niespełna pół kilometra. Przezorny Rachmil zatrzymał się teraz pod jedną z nielicznych tu latarń i dokładnie rozejrzał się dokoła. Uczynił to raczej z przyzwyczajenia niż z obawy, aby mógł być w tej chwili przez kogokolwiek śledzonym.

Na razie nie zauważył nic podejrzanego. Nieliczni o tej porze przechodnie mijali go obojętnie, nie zwracając najmniejszej uwagi na stojącego samotnie człowieka. Od czasu do czasu zatrzymało się tylko na nim krótkie, przelotne spojrzenie zdążającego do domu przechodnia.

— Wszystko jest w porządku — mruknął Rachmil, zamierzając udać się już bezpośrednio „Pod wesołego bociana".

Jednakże w ostatniej chwili uwagę jego zwróciła na siebie jakaś starsza tęga kobieta, wyglądająca na przekupkę. Kobieta ta szła wolno jak by pragnęła o tej porze zażywać spaceru i kiedy zbliżyła się do Gutermana, spojrzała mu w oczy z wiele mówiącym u ś m i e c h e m. Nie zatrzymała się wprawdzie, lecz poszła dalej, ale to bądź co bądź dało Rachmilowi wiele do myślenia.

— Cóż za żydówka chce ode mnie? — myślał z wzrastającym zaciekawieniem. — Czyżby rozpoznawała we mnie współziomka i ucieszyła się, że jest nas przynajmniej dwoje na tej prawdziwej oazie polskości? Musi być nie tutejsza... — uśmiechnął się.

Zaintrygowanie jego wzrosło jeszcze więcej gdy tamta zatrzymała się o kilka kroków dalej i przyglądała mu się z wyraźnym natręctwem.

To już wyraźnie zaniepokoiło Gutermana i wprowadziło go w rozdrażnienie. Pragnąc się pozbyć tej kobiety przeszedł na drugą sronę ulicy i począł przyśpieszać kroku. Uszedłszy w ten sposób kilkadziesiąt metrów, obejrzał się za siebie. Podejrzana żydówka szła jego śladem.

Wściekły Rachmil zmełł w ustach przekleństwo i zatrzymał się momentalnie, pragnąc wyjaśnić tą nie miła sytuację.

— O ile nie wyminie mnie teraz a zatrzyma się obok, zapytam ją otwarcie o przyczynę tego rodzaju bezczelnych obserwacyj — postanowił.

Jednakże tym razem kobieta go uprzedziła. Podeszła śmiało do niego i z tym samym co przed tym uśmiechem zagadnęła obcesowo:

— Chciałabym z panem porozmawiać.

Guterman spojrzał na nią z nieukrywanym zdziwieniem.

— Niech się pan nie gniewa, ale na tym interesie możemy obydwoje dobrze zarobić — dorzuciła, aby zdopingować go tym zdaniem.

— Czego pani sobie życzy? — zapytał zniecierpliwiony.

— Tutaj nie możemy o tym mówić — szepnęła tajemniczo. — Niech pan wejdzie do bramy — pociągnęła go za rekaw.

Znajdowali się w tej chwili w ciemnym zaułku, przed nie wielką, odrapaną kamieniczką, ktcrej ciemna brama była doskonałym chwilowym schronieniem. Rachmil prawie podświadomie, zaintrygowany do żywego, udał się za kobietą.

— Niech się pan nie gniewa, o ile zaszłoby tutaj jakieś nieporozumienie — zastrzegła na wstępie szeptem, kiedy znaleźli się w ciemnej, cuchnącej zgnilizną i pleśnią bramie.

d. c. n.

Z otchłani polskiej nędzy

Ile zarabiają chałupnicy w Brzezinach

Wiele się pisało o zarobkach chałupników w Brzezinach, które są znane jako wyraz niezmiernie ciężkiego położenia tych „nowoczesnych niewolników" do pewnego stopnia Przy zestawieniach cyfrowych pomija się najczęściej najważniejszy fakt, a mianowicie, że

duża część chałupników pracuje nie przez cały rok, ale tylko w sezonie,

a mianowicie biorąc pod uwagę kategorie krawców szyjących marynarki, kamizelki i spodnie pracują oni w najlepszym razie przez dwa miesiące w roku, a przeważnie tylko 10 tygodni. W wypadkach wyjątkowych trzy miesiące. Stąd też gdy weźmiemy pod uwagę zarobki krawców wykwalifikowanych, szyjący spodnie i kamizelki zarabiają w sezonie przeciętnie tygodniowo 18 złotych, w przeliczeniu na wszystkie tygodnie w roku

zarobek wypada po 2 zł. 77 groszy tygodniowo.

Krawcy szyjący marynarki zarabiają 36 złotych przeciętnie tygodniowo w sezonie, co przy przeliczeniu wypada na tydzień 8 złotych 35 groszy.

Właściciele warsztatów przy szyciu kamizelek zarabiają tygodniowo przeciętnie w sezonie 37 zł. 50 groszy.

— przy przeliczeniu na cały rok — tygodniowo — 5 zł. 77 gr. przy szyciu spodni — 38 zł. 28 gr. i 7 zł. 35 gr. przy szyciu marynarek 39 zł. 92 gr. i 11 zł. 52 groszy.

Gdy idzie o właścicieli warsztatów oraz robotników wykwalifikowanych — z tych zarobków bardzo często muszą oni utrzymywać liczną rodzinę. Nic dziwnego, że opinia publiczna bije na alarm, że za grosze dziennie żyje tysiące chałupników.

NA WESOŁĄ NUTĘ

Pan Bogumił ma urlop

Jednej rzeczy nie mogę zrozumieć: dlaczego mego przyjaciela Bogumiła nie wyrzucają z posady?

Przecież ten człowiek dosłownie nic nie robi. Nigdy nie jest przy pracy. o zawsze na świeżym powietrzu.

Pewnego razu szedłem przez park. Dzień był jasny. słoneczny.

Patrzę — któż to taki spaceruje naprzeciw mnie, wywijając laseczką. Naturalnie Bogumił.

— Przyjacielu. — wołam. — Co robisz o tej porze w parku?

— A nic. Urlop wziąłem.

— Urlop? Z jakiej okazji

— Powiedziałem szefowi, że mi żona zachorowała no i zwolnił mnie na dwa dni. Chodź, bracie, przejdziemy się, mam jszcze trochę czasu do obiadu.

Poszliśmy. Nagle Bogumił zauważył swego szefa. Chciał się ukryć. ale było już za późno.

— Ach, kogo widzę? — zawołał szef — Pan Bogumił? Spaceruje pan sobie? Nie siedzi pan przy chorej żonie?

— Serce mam miękkie. panie szefie — odparł Bogumił. — Nie mogę patrzeć. jak ktoś cierpi.

W tydzień później znowu spotykam Bogumiła z laseczką. Rumiany, opalony.

— Nie wytrzeszczaj tak na mnie gałów — mówi Bogumił. — Co w tym dziwnego, że spaceruję sobie? Urlop!

— Urlop?

— Tak.

— Znowu masz urlop?

— Nie ja!

— A kto?

— Mój szef! Wyjechał sobie na miesiąc!

Zupełnie zrozumiałe, że przez ten miesiąc Bogumił do biura nie zaglądał.

A gdy wreszcie szef powrócił z urlopu pierwszą osobą, która zapukała do jego gabinetu, był Bagumił.

— Panie szefie, jak to dobrze, że pan już powrócił. Muszę pana prosić o kilkudniowy urlop.

— A dlaczego właściwie?

— Dziadek mi umarł.

ZE SPORTU

Autonomiczny podokręg kielecki

przydzielony do krakowskiego O. Z. P. N.

Na ostatnim posiedzeniu zarząd PZPN. zajmował się kwestją podziału terytorialnego podokręgu kieleckiego.

Podokręg ten został przydzielony jako podokręg autonomiczny do krakowskiego OZPN. przy czym mistrz podokręgu rozgrywać będzie finałowe spotkania z mistrzami kl. A okręgu krakowskiego. Jedynie Starachowicki Klub Spor. został przydzielony do Ligi okręgowej warszawskiej z tym że klub zobowiązał się do zwracania klubom warszawskim przyjeżdżającym do niego na zawody 40 proc. kosztów przejazdu. Udział Starachowickiego KS. w rozgrywkach w Lidze warszawskej obowiązuje już od mistrzostw tegorocznych.

———0()0———

× **KSMM. (Stary Sielec) — CZĘSTOCHÓWKA 1:1.** W ramach zawodów diecezjalnych w Częstochowie drużyna K. S. M. M. Sosnowiec (Stary Sielec) rozegrała mecz piłkarski z „Częstochówką" (liga okręgowa), remisując w stosunku 1:1. W poprzedniej notatce mylnie podaliśmy, że reprezentacja KSM. Zagłębia grała z reprezentacją Częstochowy.

Nowy rekord świata

W RZUCIE MŁOTEM.

Irlandzki mistrz olimpijski w rzucie młotem dr. Patrick O'Caliaghan ustanowił nowy rekord świata w tej konkurencji wynikiem 59:24 m.

Poprzedni rekord należał do Amerykanina Ryna i wynosił 57.77 m.

Nie będzie meczu

TRENINGOWEGO W SOSNOWCU.

1 września miał się odbyć trening dwu teamów piłkarskich w Sosnowcu które 12 września grać będą w Warszawie z Danią i w Sofii z Bulgarią. Zarząd PZPN postanowił jednak trening ten odwołać, wychodząc ze stanowiska, że kapitan związkowy Kałuża w czasie obozu poznał dostatecznie formę graczy, ponad to zaś PZPN. nie ma obecnie pieniędzy. a trening taki musi być imprezą deficytową.

Mecz piłkarski

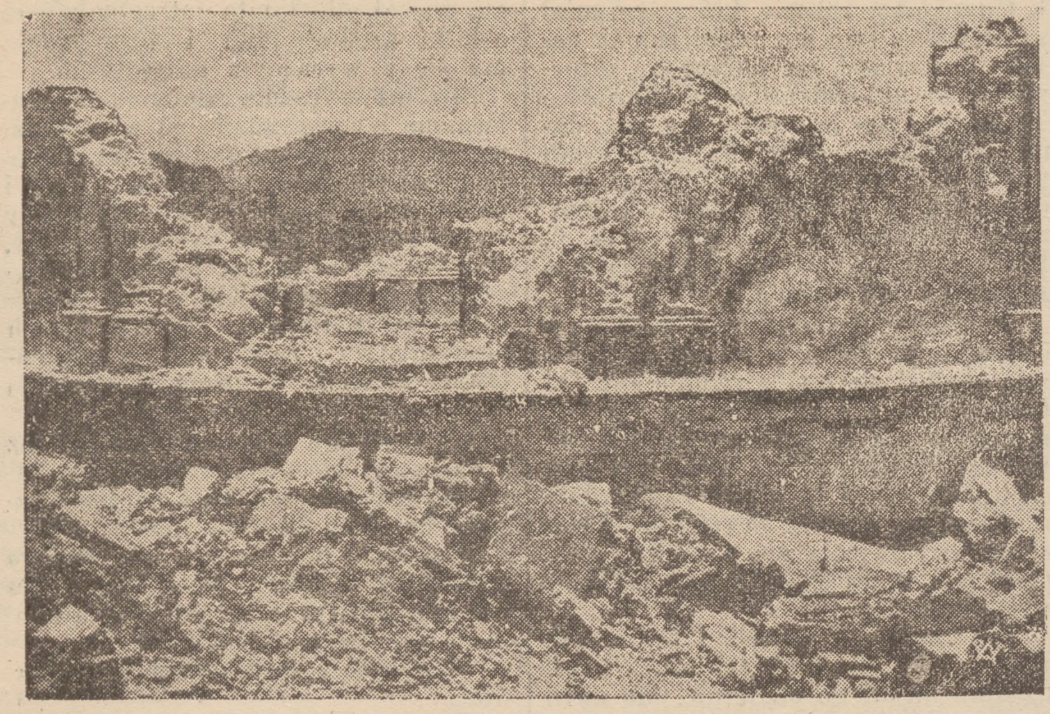
POLSKA — NORWEGIA.

PZPN. otrzymał niespodziewaną propozycję od związku norweskiego rozegrania meczu międzypaństwowego jeszcze w tym roku w październiku lub listopadzie. Zarząd PZPN postanowił mecz ten urządzić 24 października prawdopodobnie w Warszawie. rewanż ma się odbyć w roku przyszłym na wiosnę w Oslo. Norwegia, jak wiadomo. miała być początkowo naszym przeciwnikiem w mistrzostwach świata.

Ślad Polonii

NA MECZ Z BRYGADĄ.

Na niedzielny mecz o wejście do Ligi Brygada — Polonia, który rozegrany będzie w Częstochowie. Polonia wystawia skład następujący: Strauch. Grolik, Szczepaniak, Schichter, Nytz, Odrowąż, Kruk, Kula. Nawrot. Ciszewski. Kisieliński.



TRZĘSIENIE ZIEMI w MEKSYKU

Miasto Vera-Cruz w Meksyku zostało nawiedzone ostatnio trzęsieniem ziemi które obróciło w perzynę szereg pobliskich wiosek. Zdjęcie nasze przedstawia ruiny starego kościoła, znajdującego się na pryncypalnej ulicy Vera Cruz.

Wylosowanie terminów rozgrywek

jesiennych mistrzostw A i B klasy Zagłębia

Na onegdajszym posiedzeniu WG. i D. okręgu zagłębiowskiego wylosowane zostały terminy spotkań o mistrzostwo jesienne A i B-klasy Zagłębia Dąbrowskiego.

Mistrzostwa rozpoczną się w dniu 5 września.

W rozgrywkach B-klasy wezmą udział rezerwy klubów, należących do ligi okręgowej. Będą więc w B-klasie grały rezerwy klubów: Zagłębia, CKS., Sarmacji, Brynicy i Unii. Rezerwy klubów A-klasowych będą rozgrywały mecze tego samego dnia co i pierwsze drużyny.

Mistrzostwa B-klasy odbywać się będą w dwuch grupach po 8 klubów.

W klasie A grać będą obok Zagłębianki, Solvayu, AKS., Płomienia i Hakoachu nowe drużyny B-klasy, a mianowicie: mistrzowie — Orzeł i Zew, wicemistrzowie — Cynkownia i Sosnowiec oraz zwycięzca decydującego meczu Czarni — Cyklon.

Mecz pomiędzy tymi drużynami wyznaczył WG. i D. na najbliższą niedzielę o godz. 11-ej przed południem w Będzinie na boisku Sarmacji.

Mistrzostwa C-klasy nie zostały jeszcze wylosowane. ale rozpoczną się one nieco poźniej, gdyż w klasie tej pozostaje niewiele klubów.

———ooo———

Wyrok PZPN.

W SPRAWIE ŚLĄSKIEJ.

Głośny zatarg w śląskim piłkarstwie znalazł ostatecznie swój epilog na ostatnim zebraniu zarządu PZPN.

Na zebraniu tym postanowiono zwołać walne zgromadzenie śl. OZPN u do Katowic w dn. 19 września z następującym porządkiem dziennym: 1) zagajenie przez delegata PZPN 2) sprawozdanie b. prezesa b. zarządu insp. Żołtaszka, 3) sprawozdaniei komisarza dr. Wojakowskiego. 4) wyjaśnienia delegata PZPN. oświetlające powody rozwiązania okręgu. 5) wybory nowych władz okręgu z wyjątkiem wydziału spraw sędziowskich, który urzęduje w składzie niezmienionym.

Na b. członków zarządu śl. OZPN nałożono kary następujące: ukarano odsunięciem od piastowania wszelkich godności w piłkarstwie b. wiceprezesa inż. Czuszka na lat 5, b. wiceprezesa p. Mastalerza na rok. b. członków zarządu adw. Bartusia. Wieczorka i Szmelczerczyka na 3 lata.

Uniewinniono całkowicie od zarzutów sabotowania zarządzeń PZPN. b. członków zarządu pp. Żółtaszka, Labanda. Chmiela i Antoszewskiego i b. członków Wydziału Gier pp. Guziora i Krawczyka.

W stosunku do 9 b. członków zarządu, który nie nadesłali odpowiedzi na ankietę PZPN uznano, że pięciu z nich, którzy byli obecni na posiedzeniu zarządu, kiedy podano się do dymisji. jest zawieszonych do czasu nadesłania odpowiedzi, a w stosunku do czterech pozostałych. postanowiono czekać jeszcze tydzień na nadesłanie odpowiedzi uznając brak odpowiedzi za równoznaczny z solidaryzowaniem się z uchwałą zarządu. Szczegółowy wyrok zarządu PZPN wraz z motywami kar ma być niebawem ogłoszony.

Na zakończenie wreszcie odmówiono prośbie klubów śląskich. by rozpoczęcie mistrzostw odroczyć i nakazano rozgrywać je według terminarza od 5 września.



W przepięknej miejscowości górzystej Nowosiołki. w woj. lwowskim, staraniem Towarzystwa Szkół Ludowych zostały urządzone kolonie letnie dla dzieci.

Zdjęcie nasze przedstawia grupę rozbawionych dzieci a kolonach w Nowosiołkach.

STARY TYGRYS.

Zdarzyło się kiedyś, podczas nocnego posiedzenia parlamentu francuskiego. że jeden z deputowanych opozycji na zakończenie długiego przemówienia w którym ostro zaatakował rząd Jerzego Ciemenceau, zawołał patetyczne:

— Zwracam się do narodu francuskiego!

Stary Tygrys rzucił okiem na zegarek i krzyknął:

— Ależ panie pośle. jest godzina druga po północy! Naród przecież już śpi!

Wydawca: Helena Monsiorska. — Red. naczelny: K. Ćwierk. — Druk. „Expres Zagłębia" Sosnowiec, Teatralna 1-a. — Red. odp.: Tadeusz Lipski.